

Pierwszy raz w życiu byłem na hali w Komprachcicach i pierwszy raz oglądałem futsal poza Halą Nysa. Wybrałem się tam, żeby zobaczyć w akcji Waldemara Sobotę. Tak, tego co grał w reprezentacji Polski, Śląsku Wrocław, Club Brugge i FC St. Pauli. Trafiłem na niezwykle dramatyczne spotkanie. Niestety, nie przyniosłem gospodarzom szczęścia. Tych muszę pochwalić za to, że mają ładne bilety. Na meczu tym było około 200 kibiców.



Kiedy gospodarze prowadzili 3:0, to uznałem, że to będzie jednostronne starcie. Tymczasem trener gości wziął czas, a potem podjął ryzyko i zaczął zdejmować bramkarza, żeby mieć przewagę w polu. Do przerwy Eurobus zdobył jedną bramkę i był bliski uzyskania drugiej.

Gdy po zmianie stron gospodarze czwarty raz pokonali bramkarza z Przemyśla, to znowu wydawało mi się, że awans do 1/4 Pucharu Polski mają pewny. Jednak od tego momentu drużyna z Przemyśla grała coraz lepiej, co potwierdzała kolejnymi bramkami. Ze względu na to, że miejscowi szybko popełnili pięć przewinień, to każde kolejne powodowało, że przeciwko nim sędzia dyktował rzuty karne. Było ich aż trzy. W ostatnich sekundach goście wyrównali. Dzięki temu doprowadzili do dogrywki. W niej gospodarze, przez jakiś czas grali z przewagą jednego zawodnika, a zdejmując bramkarza, to mieli nawet o dwóch więcej. Nie potrafili jednak tego wykorzystać, a że sami stracili bramkę, to pożegnali się z pucharem.

W meczu tym grał słynny Waldemar Sobota. Nie wpisał się na listę strzelców.

{morfeo 696}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)